Nr 28. Kraków, 1 Kwietnia 1923. Rok V.

Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA
Rękopisów nie zwraca się.

ROGATY



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 12000 Mp.	Egzemplarz 1000 Mp.	za $^1/_8$ str. 10000 Mp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Tam! — gdzie Polski granice!...

**Zbudź się Narodzie! — Z niebotycznych Tatr
Szumi ku morzu — hen! — w dal po mórz fali —
Twórczości Polskiej — wieje wolny wiatr —
U granic Twoich czuwa — mur ze stali...**

**O! — zstąp Narodzie — w Twego Ducha głąb —
Bo Ciebie — Ogniem Idei — przestraszę —
Tam Cię powiodę, gdzie wszechdziejów zrąb —
„O ile powiększycie dusze Wasze!"...**

**Wonczas Narody zanucą Hosanna!
Idź Polsko! — przodem — Twoją Mocą — Bóg...
„Powiększycie granice" — w Imię Pana —
A Ludzkość znajdzie Czynów Złoty Róg!!!**

Pędzel i złote jaja.

(Tłumaczenie z egipskiego).

I.

W grobie króla Jako-Tako —
Znaleziono złote jaja —
Pędzel też do malowania...
Wiec Ministrów: — Szpako-Rako
Posiedzenie wnet zagaja —
Pyta: „Jakie Panów zdania?“...

„Co tu w grobie jaja złote —
„Pędzel zdrowy, chociaż stary —
„Jakaż liczba jest dynasty —
„Czy te króle mieli cnotę,
„Jakiej był tam ludek wiary,
„Jakie rządy, jakie kasty?...

„Kto piastował tam urzędy
„Czy murzyni i żebraki
„Czy w nich udział brały baby,
„Z obcych ludów — te przybłędy,
„Czy był senat Jaki-Taki —
„Czy w nim też skrzeczały żaby?

„Co to tam być — nie musiało —
„I brylantów — pereł — kaszy —
„Złotych tkanin, cudów ziemi,
„Cudów pracy, — że zostało
„Jeszcze dla pamięci naszej
„Skarbów tyle — w grobów ciemni?...
„Czy nie było tam lichwiarzy,
„Podpalaczy i paskarzy?!...

„Każdy z Was — Pan Jaki-Taki —
„Był ministrem w skarbu rządzie —
„I dość szkody w kraju było —
„Niejednemu wyszły flaki —
„Które ujrzy znów na sądzie,
„Gdyby sędziom wstyd nie było...

„Tu siedzicie, czy stoicie —
„Cni Panowie — w wielkiej chwili
„I godzinie — w dzień ten jasny —
„Może Boga się boicie,
„Że gniew Jego się rozsili,
„Gromem palnie w łeb wasz ciasny!

„Toż niech jeden, drugi, trzeci,
„Czwarty, piąty, szósty — wszyscy —
„Niech wyrzeką własne zdania,
„Co z wiekowej trumny wzleci;
„Co te jaja znaczą w misce
„Pędzel ten do malowania?!“...

II.

Zmoro-Moro zaczął mowę,
I tak rzeknie — lotne słowo —
„Gdy Ojczyznę — znów nam dano —
Ręce zdrowe — głowy zdrowe
Podzielimy ją na nowo,
Jak najprędzej — jutro rano...

Zanim rząd się tu ustali,
Konstytucji wzejdzie słonko —
Niech majątek każdy zbiera,
Niechaj sobie świeczkę pali,
Dobro drugich — tylko mrzonką
Tylko głupich jest — chimerą...“

Na to Bili-Mili rzecze:
„Niema sensu, co przedmowca
Udowodnić Wam się sili,
Bo drożyzna Nas popiecze —
Ludek co jest? to jest owca —
Tak Wam mówi Bili-Mili...“

Hala-Drala o stół stuknie,
Aż kielichów szkła rozprysły —
Stół pod pięścią się ugina —
I piorunnym głosem huknie:
„Czy już brakło wody — z Wisły?
Hę! od czegoż jest danina?
Niech waluta, jak chce spada —
To jedyna na to — rada!“...

Uśmiechnął się Rabi-Grabi:
„Hę?! — danina i drożyzna
To tak, niby — słomę młócić
I rozpocząć wrzask, pisk babi,
Kiedy kona tu Ojczyzna —
To się kłócić, kłócić, kłócić“...

Na to Gruby-Dziuby powie:
„Ja ministrem był tymczasem —
Plan mój hen! — pod niebo hasa,
Kto go zgadnie — kto opowie —
Niedźwiedź mruczy coś pod lasem —
Zrób tu z dyni — ananasa“!?...

„Ja go zrobię — nagle krzyknie
Grabi-Rabi wielkim głosem:
Złoty papier namaluję —
Jaja, pędzel — mam tu — ryknie —
Na bok ręce — na bok z nosem —
Będzie złoto — ja — je — czuję!“...

Zmartwychpowstanie Umarłych!

Płynę, jak żeglarz bez gwiazdy przewodniej
Wśród morza wichrów, gromów i błyskawic,
Rzuciwszy ludzi, którzy idą chłodni
I obojętni na te morza krwawic,

Te morza krzywdy, ohydy i zbrodni,
Te krużе bólu łzami pełnych łzawic,
Ludzi szalonych — wśród krwawych pochodni —
Widzących szczęście w piasku złotych łzawic...

Ci ludzie — nigdy nie zaznali marzeń —
Pędzą, jak owce i kręcą się w kole
Codziennych, zwykłych, powszednich wydarzeń...

Ha! — idą — z piętnem niebytu na czole —
Za życia trupy — bez płomiennych marzeń —
Miłość serc — w życia stłumili mozole...

Miłość — to — ogień jest — i krew i życie,
Którego płomień i przejasne blaski
Nowe stwarzają — nieśmiertelne bicie
. . . .

Serc połączonych na przeczyste brzaski,
Które wciąż biją cicho, — biją skrycie —
Aż dzień nadejdzie przecudownej łaski...
. . . .

Grom padnie z niebios, jak piorun daleki
W serca uderzy wśród ogni mórz fali —
Ból łez osuszy z mdlejącej powieki

I nieprzebytych przeszkód mury zwali —
I rzuci żagiew nie gasnącą w wieki...
Bóg jest! — On! — płomień Miłości zapali!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.